Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.05.2024 www.osw.waw.pl

Gruzja: przyjęcie „ustawy o agentach” i eskalacja kryzysu wewnętrznego

Wojciech Górecki

Mimo wielotysięcznych protestów ulicznych 14 maja parlament Gruzji przyjął w ostatnim, trzecim czytaniu ustawę „O przejrzystości obcych wpływów”, zwaną potocznie „ustawą o agentach zagranicznych”. W 150-osobowej izbie głosowało za nią 84 deputowanych – wszyscy przedstawiciele rządzącej większości z Gruzińskiego Marzenia (GM) oraz posłowie niewielkiego ugrupowania Siła Narodu. Teraz w ciągu 10 dni akt prawny powinien trafić do prezydent Salome Zurabiszwili, która już zapowiedziała weto (na podjęcie decyzji ma dwa tygodnie). Większość parlamentarna jest w stanie je jednak odrzucić. Uprawomocnienie ustawy powinno nastąpić w połowie czerwca. W przypadku gdyby prezydent dalej odmawiała podpisu, złoży go przewodniczący parlamentu. Przyjęty akt prawny, sprzeczny z ustawodawstwem Unii Europejskiej, do której Gruzja oficjalnie kandyduje, spotkał się z bardzo ostrą krytyką ze strony UE oraz poszczególnych państw Zachodu, w tym USA (rzeczniczka Białego Domu oświadczyła, że jeśli ustawa ostatecznie wejdzie w życie, Waszyngton może dokonać „fundamentalnej rewizji” relacji z Tbilisi). Z kolei według przedstawicieli Moskwy przyjęcie regulacji świadczy o niezależności i dalekowzroczności władz gruzińskich.

Komentarz

- Protestujący na ulicach Gruzini oraz przedstawiciele państw i struktur zachodnich uważają, że „ustawa o agentach zagranicznych” wymierzona jest w niezależne media i organizacje pozarządowe. Przypomina rozwiązania prawne przyjęte ponad dekadę temu w Federacji Rosyjskiej, gdzie umożliwiły one praktyczną likwidację instytucji społeczeństwa obywatelskiego (władze gruzińskie utrzymują, że chodzi jedynie o przejrzystość finansową). Regulacja zakłada konieczność rejestracji podmiotu, który w ponad 20% finansuje zagranica, jako „realizującego obce interesy”. Demonstracje przeciwko ustawie trwają od połowy kwietnia, kiedy została ona wniesiona pod obrady parlamentu. W Tbilisi gromadzą codziennie dziesiątki tysięcy uczestników – w sobotę 11 maja ich liczba z pewnością przekroczyła 100 tys. (ludność Gruzji wynosi ok. 3,5 mln); mniejsze wiece odbywają się także w innych miastach. Protesty mają charakter apolityczny (nie organizują ich partie polityczne) i sieciowy, tj. nie wyłoniły swojej reprezentacji (liderów, komitetu). Informacje o miejscach zbiórki i kierunku marszu w danym dniu podawane są w sieciach społecznościowych. W najbliższych dniach demonstracje będą kontynuowane. Być może nastąpi próba blokady gmachów rządowych oraz ważnych ciągów komunikacyjnych w stolicy.

- Przeforsowanie kontrowersyjnych regulacji mimo protestów i ostrej krytyki ze strony Zachodu świadczy o determinacji władz gruzińskich. Z pewnością zdają sobie one sprawę, że wejście w życie ustawy zamknęłoby perspektywę członkostwa kraju w UE (cel ten zapisany jest w konstytucji Gruzji) i mogłoby skutkować sankcjami wobec czołowych gruzińskich polityków. Ci nie rezygnują jednak z antyzachodniej retoryki, która coraz bardziej przypomina narrację Moskwy (oskarżenia Zachodu o mieszanie się w wewnętrzne sprawy kraju, przygotowywanie rewolucji itp.). Lider GM, miliarder Bidzina Iwaniszwili, odmówił spotkania z przybyłym do Tbilisi Jamesem O'Brienem – zastępcą sekretarza stanu USA ds. Europy i Eurazji (przyjął go premier Irakli Kobachidze). Skala antyzachodnich wystąpień przedstawicieli GM wykracza poza logikę „pragmatycznej licytacji" czy poszerzania pola manewru. Jednocześnie wpisuje się w kilkuletni proces odwrotu od Zachodu, obserwowany szczególnie wyraźnie od początku agresji Rosji na Ukrainę (zob. *Między Brukselą a Moskwą. Gruzja zbliża się do Rosji*).
- Za działaniami władz gruzińskich, którymi kieruje chęć zwiększenia kontroli nad krajem i ograniczenia możliwości funkcjonowania zorientowanych na Zachód środowisk niezależnych, może stać także świadoma decyzja o reorientacji polityki zagranicznej i zbliżeniu z Rosją. Pośrednim dowodem na to mogą być wypowiedzi rosyjskich polityków, m.in. Grigorija Karasina – byłego wiceszefa rosyjskiej dyplomacji, kierującego obecnie komisją ds. międzynarodowych rosyjskiej Rady Federacji. Uznał on, że przyjęcie „ustawy o agentach zagranicznych" to przejaw niezależności władz gruzińskich, które „pokazały charakter", nie uginając się pod zachodnią presją. Mimo że od agresji Rosji na Gruzję w 2008 r. i uznania przez Moskwę niepodległości Abchazji i Osetii Południowej oba państwa nie utrzymują ze sobą stosunków dyplomatycznych, ich relacje gospodarcze dynamicznie się rozwijają. W maju 2023 r. wznowiono pomiędzy oboma krajami połączenia lotnicze, a Gruzja nie przyłączyła się do skierowanych przeciwko Rosji sankcji UE ani USA (ale też ich nie łamie).
- Chociaż nie można wykluczyć, że w najbliższych dniach władze zdecydują się na pacyfikację protestów i użycie siły na większą skalę, bardziej prawdopodobne wydaje się przyjęcie przez nie taktyki na przeczekanie: przeciągnięcie procesu legislacyjnego, aby protesty w naturalny sposób wygasły (stanowiący dużą część manifestantów studenci zaczynają wkrótce wakacje). Być może przy okazji dalszych prac nad ustawą – po wecie prezydent – zostaną wprowadzone do niej poprawki łagodzące nieco jej represyjny charakter (taką możliwość sugerował premier Kobachidze). W podobnym duchu wypowiadał się też rzecznik praw obywatelskich, który wskazał, że akt prawny w aktualnym brzmieniu narusza m.in. regulacje w zakresie ochrony danych osobowych. Doraźnym skutkiem jego przyjęcia jest ogłoszony przez opozycyjnych deputowanych bojkot prac parlamentu. Niewykluczone, że taka sytuacja utrzyma się do końca obecnej kadencji – wybory parlamentarne zaplanowane są na koniec października. Być może jednak władze ogłoszą wybory przedterminowe, aby odnowić swoją legitymację – wobec rozdrobnienia opozycji sondaże dają im spore szanse na czwarte z kolei zwycięstwo, a dominacja w mediach (wzmocniona przez ustawę) stwarza duże możliwości zarządzania emocjami społecznymi.